BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6—2.

Nr. Wilno, dnia 15 czerwiec 1928 roku. **126.**

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

X. KRONIKA ZAGRANICZNA.

X. KRONIKA WEWNĘTRZNA.

XI. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

----ooO § Ooo----

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

P r a s a l i t e w s k a o s t o s u n k a c h z P o l s k ą.

"Lietuvos Aidas"Nr.98 z dn.2.VI.r.b.Art.p.t."Genewa a rokowania z Polską."Streszczenie:

W dniu 1-go b.m. udał się do Genewy na sesję Rady L.N. premjer Voldemaras. Nie poraz pierwszy już jeżdżą politycy litewscy nad jezioro Lemańskie, gdzie stale w formie mniej lub więcej bezpośredniej, sprawy litewskie są poruszane. Szczerze mówiąc, w ciągu 9-ciu lat, odkąd przed forum genewskiem poraz pierwszy wypłynęła sprawa zatargu polsko-litewskiego, nie byli Litwini z prac Ligi Narodów zadowoleni. I nietylko Litwini. Wszyscy istotni stronnicy Ligi Narodów, jako instytucji międzynarodowej, mającej na celu zapobieganie i łagodzenie konfliktów politycznych, z pewnością nie byli zbudowani jej postępowaniem w sprawie zatargu o Wilno. Z biegiem czasu przeszło to nawet w nieufność do Ligi Narodów, która systematycznie występowała wobec państw słabszych w roli oskarżycielki na korzyść państw potężniejszych. Piękne hasła Wilsona w praktyce już dawno w kąt poszły.

Tymniemniej żywić trzeba nadzieję, że z biegiem czasu Liga Narodów stanie na wysokości swego zadania i dlatego niepodobna przypuścić, azeby w dzisiejszych warunkach wykreślenie Ligi Narodów z życia politycznego nie pociągnęło za sobą największego niebezpieczeństwa w stosunkach międzynarodowych.

Od grudnia r.ub. weszła Litwa, za pośrednictwem Ligi Narodów, w nową fazę stosunków z Polską, podejmując, jak wiadomo, rokowania bezpośrednie. Rokowania odbywają się w różnych miejscowościach, lecz dla krótkiego czasu żadnych konkretnych rezultatów jeszcze nie przyniosły.

Rokowania te figurują na porządku dziennym sesji czerwcowej Rady L.N., jak również sprawa zamknięcia szkół litewskich w Wileńszczyźnie.

P.Zaleski udał się do Genewy w towarzystwie przewodniczących komisyj do rokowań z Litwą. Wnioskować z tego należy, że się w Genewie odbędą narady co do dalszego przebiegu rokowań. Sądząc ze wzmożonej propagandy polskiej w prasie zagranicznej, chcą Polacy wywołać w sferach Ligi Narodów wrażenie, że porozumienie między Kownem a Warszawą nie nastąpiło jedynie z winy Litwy. Ton prasy polskiej w stosunku do Litwy, zwłaszcza w dniach ostatnich, również z trudem się daje pogodzić ze szczerością pokojowych intencyj Warszawy. Jak się zdaje, Polska zainteresowana jest w grze na zwłokę ze względów wyłącznie agitacyjnych. Polsce chodzi o wyczekanie chwili, kiedyby mogła postawić Litwie ultimatum bez sprzeciwu Ligi Narodów. W związku z tem, winna Litwa mieć się na baczności.-

"Lietuvos Zinios"Nr.118 z dn.1.VI.r.b.Art.p.t."Znowu w Radzie Ligi Narodów."Streszczenie:

Sprawa konfliktu polsko-litewskiego ponownie na porządku dziennym sesji Rady Ligi figuruje.

Prace trzech komisyj unaoczniły, że osiągnięcie porozumienia z pominięciem problemu wileńskiego jest marzeniem ściętej głowy. Będzie to zapewne punkt, na który sprawozdawca holenderski w Radzie L.N.położy największy nacisk. Temniemniej trzeba być z góry przygotowanym, że areopag genewski znowu się będzie starał kwestję wileńską milczeniem pominąć. Świadczy o tem chociażby artykuł "Times'a", zamieszczony podczas pobytu p. Voldemarasa w Londynie i nacechowany niezbyt dla Litwy życzliwą

tendencją. Artykuł pomieniony nie wróży Litwie nic dobrego, zwłaszcza, skoro się uwzględni, że prasa angielska i wogóle zagraniczna w chwili pobytu dostojnych gości z innych krajów unika zwykle wszystkiego, coby ich mogło razić. O ile-tez "Times" mimo wizyty p.Woldemarasa zdobył się na wywody, w których czerwoną nicią przebiega koncepcja pozostawienia sprawy wileńskiej na uboczu, nastręcza się siłą rzeczy wniosek, że dyplomacja angielska zapatruje się na konflikt polsko-litewski przez okulary warszawskie, wcale się z tem nie kryjąc. Skoro się notabene zważy na stale dla Litwy nieprzychylne stanowisko francuskie, przebieh narad genewskich z góry da się przewidzieć. Rada L.N. zastosuje niewątpliwie względem rządu litewskiego presję w kierunku rychłego pojednania się z Polską i zapomnienia o Wilnie.-

"Lietuvos Aidas"Nr.79 z dn.4.VI.r.b.Kolejny artykuł naczelnego redaktora p.Bagdonasa p.t."Czy Polska chce pokoju z Litwą?/Z wrażeń warszawskich/.

Z chwilą rozpoczęcia rokowań kwestja stosunków polsko-litewskich stała się wysoce aktualną. Stanowisko litewskie w tej sprawie jest oddawna znane. Bez Wilna nigdy stosunków z Warszawą nie będzie. Pertraktacje jedynie mogą obejmować sprawy drugorzędne i to jedynie w zakresie, nienaruszającym praw litewskich do Wileńszczyzny.

Stanowisko polskie jest odmienne. Dla Polski kwestja wileńska prawnie nie istnieje, w związku z decyzją Konferencji Ambasadorów. Dyplomaci polscy zrozumieć nie mogą, dlaczego Litwa nie chce nawiązać z Warszawą stosunków normalnych. Polacy nie mieliby nic przeciwko litewskiej pénétration pacifique w Wileńszczyźnie, lecz jedynie po nawiązaniu z Polską stosunków. Pozatem obiecują Polacy Litwinom góry złota w związku z nawiązaniem stosunków ekonomicznych i zachodzą w głowę, dlaczego Litwini jakoś do tych zapowiadanych korzyści się nie kwapią.

W gruncie rzeczy Polska wcale nie pragnie porozumienia z Litwą, jako państwem niepodległem. Rządowi polskiemu chodzi o aneksję Litwy w takiej czy innej formie. Potwierdzają to argumenty następujące.

Od 9-ciu lat trwał między obu państwami stan wojny. Było to dla Polski korzystne ze względu na to, że jako państwo silniejsze, mogła Polska Litwę zaatakować. Chodziło jedynie o dogodną chwilę, na którą dziewięć lat Polska cierpliwie czekała. I jeżeli w roku ubiegłym Piłsudski noc całą nie mógł zasnąć, bijąc się z myślami o wojnie z Litwą, to jedynie dlatego, że Polska pod naciskiem zewnętrznym zmuszona była zrezygnować z dalszego wyczekiwania dogodnej okazji i wypuścić z rąk atut stanu wojny z Litwą.

Drugim argumentem, świadczącym o zaborczych planach Polski, jest taktyka Warszawy, stosowana po rezolucji grudniowej Rady L.N. Rokowania bezpośrednie z Litwą interpretują Polacy w niezwykle perfidny sposób: "Rozmawiajmy o wszystkiem, byleby nie o meritum sprawy". Zwlekając w ten sposób z dojściem do porozumienia, rozwiją dyplomacja polska zakrojoną na olbrzymią skalę propagandę w kierunku przedstawienia Litwy w oczach zagranicy w jaknajgorszem świetle. Zasugestjonowana przez Polskę zagranica uważa Litwę za państwo niechętne do zgody i wywiera na Kowno odpowiednią presję. W ten sposób, podburzając wciąż mocarstwa zachodnie przeciwko Litwie, spodziewa się Warszawa doczekać chwili, kiedy Liga Narodów udzieli jej carte blanche w stosunku do sąsiada litewskiego. Wtedy to będzie mogła Polska dyktować Litwie swe warunki.

Tak wygląda w świetle faktów "pokojowość" polska w stosunku do Litwy.-

Zagraniczne echa proklamowania nowej konstytucji litewskiej.

Proklamowanie konstytucji, które ku zdziwieniu sfer opozycyjnych, nie naruszyła zasad demokratyzmu, przyjmując nawet proporcjonalny system wyborów do parlamentu, jest dużym krokiem na drodze ku wewnętrznej konsolidacji kraju. Pod tym kątem widzenia patrzy na nową konstytucję zagranica.

Wzmianka konstytucji o Wilnie była oczywiście kijem, włożonym w mrowisko polskie i polonofilskie. W hołdujących orjentacji polskiej pismach francuskich ukazały się pełne oburzenia wzmianki o nawet "pogwałceniu" zasad międzynarodowych, prowokacji litewskiej i o casus belli.

Mimo wszystko, poruszenie w prasie polskiej i zagranicznej jest w wielu wypadkach wodą na młyn litewski, gdyż przypomniało światu raz jeszcze, iż Wilno jest stolicą Litwy.-

Prasa litewska o stosunkach z Polską.

"Lietuvos Aidas"Nr.100 z dn.5.VI.r.b.Art.p.t."Wilno."

Streszczenie:

Według komunikatów z Genewy, p.Voldemaras będzie się widział z Briandem, a więc podobnież jak w roku ubiegłym, nie ominie Paryża. Briand, jak wiadomo, był jednym z tych, którzy się przyczynili do skierowania konfliktu polsko-litewskiego na forum bardziej pokojowe.

Sądząc z prasy zagranicznej, zarówno Francja, jak Anglja, nie są zadowolone ze wzmianki konstytucji litewskiej o Wilnie i grożą niebezpiecznemi komplikacjami. Mimo to, państwa zachodnie mogłyby się już dawno przekonać, że o ile w Europie Wschodniej istnieje niebezpieczeństwo wojny, to wypływa ono stale ze strony Polski, która przecież nie potrzebuje się obawiać słabej pod względem militarnym Litwy. Przyznał to zresztą pośrednio "Petit Parisien", wypisujący gwałtowne artykuły przeciwko Litwie. "Petit Parisien", nazywając wzmiankę o Wilnie w konstytucji litewskiej "casus belli", podkreśla, że jedynie pokojowość rządu polskiego pokój utrzymała, a więc przyznaje, że jedynie od dobrej woli Polski pacyfikacja Europy Wschodniej zależy.

Akt niepodległości litewskiej z 16-go lutego 1918 r. proklamowany był w Wilnie i głosił wyraźnie, że stolicą Litwy jest Wilno. Wreszcie sama Rada L.N. w grudniu r.ub. przyznała, że problem wileński jest kwestją sporną. Dlaczegóżby więc Litwa nie miała prawa zaznaczyć w swej konstytucji, że Wilno jest stolicą litewską? Fakt okupacji miasta nie przesądza jeszcze o jego przynależności prawnej. Przecież okupowaną była w swoim czasie Bruksela, Belgrad, Bukareszt, a mimo to ani Belgja, ani Serbja, ani Rumunja, miast tych się nie wyrzekły.

Polska przesłała na ręce członków Rady L.N. odpisy swej noty protestu, sądząc, że zaskoczy w ten sposób Ligę Narodów i podkreśli prowokacyjną wojowniczość Litwy. Według głębokiego przekonania litewskiego, nota polska miałaby znaczenie w tym jedynie wypadku, gdyby Litwa istotnie żadnych praw do Wilna rościć nie mogła i gdyby naprzykład wpisała do swej konstytucji Kraków czy Lublin. Cały świat jaknajsłuszniej mógłby wtedy nazwać akt taki prowokacją. Jeżeli chodzi wszakże o Wilno, istotną stolicę Litwy, przyznaną Litwie na mocy traktatów międzynarodowych, żadnych wątpliwości być pod tym względem nie może.-

"Lietuvos Aidas"Nr.100 z dn.5.VI.r.b.Art.p.t."Dokoła

zatargu polsko-litewskiego".Streszczenie:

P.Zaleski w całym szeregu swych przemówień i wywiadów z czasów ostatnich, dawał wyraz poglądom dość absurdalnym. Możnaby się jeszcze z p.Zaleskim zgodzić, gdyby chodziło tylko o nietykalność traktatów, które według wywodów ministra polskiego, integralnie się łączą z kwestją utrzymania pokoju. Wszystkie państwa, które zagarnęły w wyniku wojny światowej terytorjum obce, są obecnie gorliwymi apostołami pokoju. Kiedy jednak p. Zaleski urbi et orbi głosi, że "rząd polski nie dopuści do żadnych prób w kierunku zmian terytorjalnych w granicach, przeprowadzonych przez Konferencję Ambasadorów na prośbę samej Litwy", - czytelnik jest wprost zdumiony. W głowie się nie mieści,ażeby opinje takie wygłaszał odpowiedzialny polityk, a nawet sam minister spraw zagranicznych. Opinje te nie odpowiadają przedewszystkiem atmosferze, jakaby winna panować w trakcie bezpośrednich rokowań między dwoma państwami. Secundo, opinje te nie odpowiadają treści i duchowi zalecenia grudniowego Rady L.N., w myśl którego w sprawie wileńskiej czyniło się zastrzeżenia, na które Polska się zgodziła. Tertio, ministrowi spraw zagranicznych nie przystoi szerzyć jawne fałsze, jakoby Litwa miała prosić o usankcjonowanie aktu przemocy Żeligowskiego.

Większość pism francuskich nie zamieściło ustępu, w którym p.Zaleski mówił o stosunkach polsko-litewskich. Bardziej wytrawnym publicystom wydało się niewątpliwie shocking i rzeczą nieprzynoszącą p.Zaleskiemu zaszczytu,- wygłaszanie podobnych poglądów. Temniemniej znalazły się pisma, jak np."Homme Libre" /z 21.V.r.b./, "Le Temps"/z 21.V.r.b./, które nie szczędziły ministrowi polskiemu komplementów. Publicysta Eugenjusz Lotier porównując prof.Voldemarasa z p.Zaleskim, nazywa tego ostatniego "prawdziwym Europejczykiem", pierwszego zaś - "odurzonym helotą", który łaknie krwi ludzkiej. Publicyście fransuskiemu nie należy się zbytnio dziwić. Francja, obok Polski i Rumunji, należy do państw, które się obawiają cienia nawet polityki,zmierzającej do rewizji traktatów powojennych.

Wszyscy politycy polscy zgodnym chórem mówią o nienaruszalności traktatów, zapominając, że z Litwą traktatu w sprawie granic Polska nie zawarła.

Osoby, zbliżone do Quai d'Orsay, nie przywiązują żadnego niemal znaczenie odrzuceniu przez Litwę polskiego projektu paktu o nieagresji, zapatrując się na sam fakt, jako na nierealny gest polski, który nie mógł mieć praktycznego znaczenia, zanim stosunki normalne nie istnieją. Zdaniem polityków francuskich, zatarg polsko-litewski rozdrobnic należy na szereg poszczególnych problemów i kolejno te ostatnie rozwiązywać. Zacząćby należało od spraw gospodarczych, jak np.spław drzewa Niemnem, stosunki handlowe i t.d. Z biegiem czasu dałoby się przejść do problemów politycznych, do sprawy bezpieczeństwa, stosunków dyplomatycznych, zatargu terytorjalnego. Doszłoby się w ten sposób, zdaniem polityków francuskich, do sprawy wileńskiej, co do której poczyniła Litwa w Lidze Narodów zastrzeżenia i ma w tym względzie wolne ręce. Mimo że cała Europa zainteresowana jest w pacyfikacji tego zakątka, nie ma środków, któreby Litwie i Polske do rozstrzygnięcia zatargu dopomogły. Europa pragnie tylko pokoju i żadna ze stron spornych nie może tendencjom pacyfistycznym się przeciwstawić.

Sprawa zatargu figuruje na porządku dziennym bieżącej sesji Rady L.N.jedynie w celach informacyjnych.Innego ustosunkowania się Ligi Narodów do całe tej sprawy niepodobna sobie w obecnych warunkach,kiedy zniesiony został stan wojny,wyobrazić. Jak ze wszystkiego wynika, polityka litewska znajduje się na właściwej drodze. Nowa konstytucja litewska wywarła wrażenie dodatnie, zaś autorytet Litwy wzrósł znacznie.-

Znowu list otwarty Majusa.

Głośny Majus ponownie zamieścił na łamach "Lietuvos Aidas" /N115 z dn.5.VI.r.b./ list otwarty do społeczeństwa litewskiego. Treść listu podajemy poniżej in extenso:

List otwarty, do społeczeństwa litewskiego.

Pleczkajtis & C-ie w wydawanem za pieniądze polskiego rządu faszystowskiego piśmie "Pirmyn", w czterech kolejnych numerach jego /6, 7, 8 i 9/ zamieszczają długi artykuł p.t."Kapitan Majus - prowokatorem".

Nie sądźcie państwo, że piszę z chęcią odpowiedzi czy usprawiedliwienia. W oszczerstwa i ataki Pleczkajtisa nikt nie uwierzy. Niema więc potrzeby na nie odpowiadać. Bronić się słowem przed napaścią wściekłego psa na nic się nie zda. W takich wypadkach chwytać wypada za kij czy inny oręż. Słowa te piszę nie w celu samoobrony, lecz w celu zwrócenia uwagi społeczeństwa litewskiego na to, że Pleczkajtis & C-ie oszczerstwa swe wypisują, ażeby nadal móc odegrywać rolę bojowników o wolność. W oświetleniu Pleczkajtisa, kpt. Majus jest prowokatorem, zaś on - Hieronim Pleczkajtis - bojownikiem o wolność.

Jeżeli całe Pleczkajtisowe towarzystwo istotnie jest takiem, za jakie chce uchodzić i za jakie się reklamuje, to:

1-o. Dlaczego zbiegło do Polski, gdzie wolność jest również ograniczona, gdzie włościanin wciąż jeszcze dźwiga jarzmo poddaństwa we właściwem tego słowa znaczeniu? Dlaczego Pleczkajtis i spółka nie oparli się w państwach demokratycznych, jak Moskwa czy Niemcy? Przecież w takich Niemczech nawet komuniści swobodnie działalność rozwijają.

2-o. Dlaczego towarzystwo Pleczkajtisowe nie stanęło na me wezwanie przed sądem socjalistycznym Europy, zaproponowanym przezemnie publicznie? Przecież od sądu tego się nie uchylilem.

Stojąc za plecami armji polskiej, mogą narazie Pleczkajtis & C-ie uchylać się przed każdym sądem, mogą też, rozporządzając w dostatecznej ilości pieniędzmi polskiemi, rzucać czasowo oszczerstwa. Nie unikną wszakże sądu litewskiego ludu.

Nie żałuję wcale, że nie brałem udziału w powstaniu taurogskiem, jako takiem. Cieszę się nawet z tego, gdyż na grobie moim nikt nie postawi pomnika ze wzmianką o srebrnikach Polski. Dziś mam wszelkie dane, ażeby uwierzyć, że Pleczkajtis wywołał powstanie taurogskie w porozumieniu z rządem polskim w celu umożliwienia emigracji i dania Polakom atutu politycznego. W takiem powstaniu taurogskiem brać udział mogli jedynie analfabeci polityczni i sprytni spekulanci w rodzaju Pleczkajtisa & C-ie.-

Podpisano.

Berlin, 31.V.1928 r. Kapitan rezerwy A.Majus.

Prasa litewska o rokowaniach z Polską.

"Lietuvos Aidas"Nr.123 z dn.9.VI.r.b.Art.p.t."Odgłosy genewskie."Streszczenie:

Prasa doniosła o przebiegu sprawy konfliktu polsko - litewskiego na sesji czerwcowej Rady L.N.

Żadnych nadzwyczajności nie oczekiwano, gdyż Rada chciała się jedynie poinformować o przebiegu rokowań. Nie miały też miejsca żadne dyskusje czy postanowienia.

Niepodobna wszelako pominąć milczeniem tendencji, ja-

kiej dali wyraz członkowie Rady L.N. Tendencją tą było pogodzenie za wszelką cenę Litwy z Polską. Sprawozdawca p.Blockland ubolewał, że rokowania tak nieznaczne przyniosły rezultaty. Chamberlain długo mówił o potrzebie ustabilizowania pokoju w Europie Wschodniej. Paul Boncour, przedstawiciel francuski, proponował nawet wyznaczyć termin, w jakim ma się Litwa z Polską pojednać. Zapytać przy tej sposobności należy, dlaczego p. Boncour nie wyznaczył terminu zakończenia rokowań francusko-sowieckich, trwających już lat kilka?

Japończyk Adatei również starał się wmówić w premjera litewskiego potrzebę pojednania. Inni członkowie w sposób mniej lub więcej kategoryczny wysuwali potrzebę pojednania, jako gwarancji pokoju. Chamberlain zaproponował w związku z tem przyjęcie rezolucji, domagającej się namacalnych wyników rokowań do przyszłej sesji Rady L.N. Sprzeciw przedstawiciela litewskiego sprawił, że przyjęto ogólną formułę przejściową, przewidującą wysunięcie kwestji rokowań polsko-litewskich podczas sesji wrześniowej.

Niepodobna Radzie L.N. czynić zarzutów z powodu usilnego dążenia do stabilizacji pokoju i pojednania dwóch państw skłóconych. Litwa ze swej strony nie w mniejszym, a może nawet większym stopniu pokoju i przyjaznych stosunków ze wszystkimi sąsiadami pragnie. Chodzi jedynie o sposób osiągnięcia pokoju. Szanowny areopag genewski zapomina o pewnej wielkiej prawdzie, głoszonej od wieków przez olbrzymów ducha, poczynając od autorów Biblji, kończąc zaś na Kancie. Prawda ta brzmi, jak następuje: pokój może być jedynie wytworem sprawiedliwości. Bez sprawiedliwości pokoju być nie może. Niepodobna budować pokoju na podeptanych traktatach międzynarodowych, na gwałcie i przemocy. Liga Narodów, której członkowie tak wiele mówią o pokoju, nie postarała się w 1920 roku zmusić Polski do naprawienia wyrządzonej Litwie krzywdy. Co więcej, usankcjonowali poprzednicy Chamberlaina, Boncoura, Adatei i innych, akt przemocy polskiej. Obecnie szkoda słów na wygłaszania pod adresem Litwy morałów o potrzebie pokoju.

Niektórym członkom Rady L.N. nie przypadło do smaku proklamowanie Wilna, jako stolicy litewskiej w nowej konstytucji. Jednakże biorąc rzecz bezstronnie, Litwa nietylko miała prawo tak postąpić, lecz wprost obowiązek.

Sami Francuzi i Anglicy nazwali w swoim czasie akt Żeligowskiego postępkiem bandyckim. Rząd litewski uznał więc za niezbędne podkreślenie, że postępek bandycki Żeligowskiego nie zmienił faktu pozostania Wilna stolicą Litwy. Res clamat domino.

Niektórzy z członków areopagu genewskiego przyznają w zasadzie pretensje litewskie, dziwiąc się jedynie, dlaczego Litwa nie chce nawiązać z Polską stosunków normalnych. Rząd litewski, który się zgodził na prowadzenie z Polską rokowań, przekonał się rychło, iż politykom warszawskim chodzi jedynie i wyłącznie o zmuszenie Litwy do uznania w taki czy inny sposób gwałtu Żeligowskiego. Tego rząd litewski uczynić nie może mimo całej swej pokojowości i pojednawczości. Sam Chamberlain uznał w swoim czasie za stosowne zerwać z Rosją sowiecką stosunki i po dziś dzień ich nie wznawia. Podobnie Francja długi czas nie miała z Moskwą żadnych stosunków, mimo że bolszewicy nie przywłaszczyli ani piędzi ziemi francuskiej. Dlaczego więc Genewa stosuje inną miarkę do Francji czy Anglji, inną zaś do Litwy?

Wilno było stolicą Litwy całe stulecia, niemal od początku powstania państwa litewskiego. W tym charakterze też przetrwało Wilno aż do czasów ostatnich. Wielki sejm 1905 r., konferencja litewska 1917 r., później zaś Rada -, w postanowieniach swych podkreślają, że Wilno stolicą Litwy było i będzie. Rząd litewski, zaznaczając fakt ten w konstytucji, powtarza jedynie usankcjonowane stuleciami prawa narodu litewskiego i kon-

tynuuje dawne tradycje. I oto zabierają głos obecnie ludzie, dopatrujące się w tem prowokacji.

Ze stanowiskiem rządu litewskiego solidaryzuje cały naród, jak jeden mąż. Mimo intrygi polskiej, zapatrywać się należy na przyszłość optymistycznie.-

"Lietuvos Aidas"Nr.105 z dn.9.VI.r.b.Art.p.t."Ataki polskie na Litwę."Streszczenie:

Dyplomacja polska bezpośrednio przed sesją czerwcową Rady rozwinęła na łamach prasy francuskiej i po części szwajcarskiej intensywną propagandę dla przedstawienia się w świetle "anioła pokoju". Trzeba przyznać, że w wielu wypadkach prasa francuska i szwajcarska stanęła po stronie Polski, atakując ostro Litwę z powodu jej "prowokacyjnego" stanowiska.

Akt Żeligowskiego mści się obecnie srodze na dyplomatach polskich. P.Zaleski zjechał do Genewy z całym sztabem doradców, którzy w wielkiem podnieceniu miotają się w nadlemańskim grodzie, starając się przy każdej sposobności Litwinów oczernić. Krążą nawet pogłoski, że Polska zamierza zerwać ze swą dotychczasową taktyką i przejść do akcji czynnej.

Protest polski w sprawie konstytucji litewskiej jest aktem wręcz śmiesznym. Dyplomaci polscy zapominają widocznie, że cały szereg aktów międzynarodowych, jak linja Curzona, projekt Hymansa, traktat suwalski, konferencja moskiewska, konferencja w Spa, pozostawia Wilno po stronie litewskiej. Dyplomaci polscy z manjackim uporem powołują się nieustannie na decyzję Konferencji Ambasadorów, będącą, według trafnego określenia pewnego profesora francuskiego, dziełem ludzi niewyspanych.-

"Lietuvos Žinios"Nr.123 z dn.8.VI.r.b.Art.p.t."Po Genewie."Streszczenie:

Zgodnie z oczekiwaniami, rozwinęła dyplomacja polska w Genewie intensywną akcję antylitewską. Z jednej strony dokładał p.Zaleski wysiłków w kierunku wyznaczenia przez Radę L.N. terminu realizacji decyzji grudniowej, z drugiej zaś - zmierzał do przelansowania w Radzie L.N. rezolucji, potępiającej wzmiankę konstytucji litewskiej o Wilnie. Gdyby się dyplomacji polskiej udało za pośrednictwem Rady L.N. ustalić termin nawiązania z Litwą normalnych stosunków, posunęłaby się ona niewątpliwie do żądania formalnego wyrzeczenia się przez Litwę praw do Wilna. W tym kierunku dużo Polska, będąc sama członkiem Rady L.N., "zdziałała."

O ile jednak chodziło Polsce bardzo o uzyskanie nowej noszącej charakter ultymatywny, formuły w sprawie doprowadzenia do konkretnego wyniku rokowań, pozostali członkowie Rady L.N. uświadomili sobie widać dokładnie skutki takiej formuły w praktyce. Nie wszyscy członkowei Rady L.N. zainteresowani są wxprakxtyxxx ażeby słabsza strona zawsze była gnębiona. Propozycja ustalenia terminu nawiązania stosunków polsko-litewskich nie znalazła uznania w plenum Rady L.N. Wysiłki polskie spełzły na niczem, podobnież jak usiłowania w kierunku powzięcia rezolucji, potępiającej paragraf piąty konstytucji litewskiej.

Mimo wszystko, biorąc ze strony, traktowano Litwę w Genewie nie jako państwo poważne, a tylko jak rozgrymaszone dziecko. Nie było przecież precedensa, ażeby państwom spornym proponować miano termin zlikwidowania zatargu. Jeszcze mniej liczyła się z honorem państwa i narodu litewskiego propozycja potępienia wzmianki konstytucji litewskiej o Wilnie. Dziwić się jedynie należy, w jaki sposób propozycja taka mogła na forum publiczne wypłynąć.

xxx

Litwa wyciągnąć powinna z czerwcowej sesji genewskiej odpowiednie wnioski, zwłaszcza, że cała sprawa odłożoną została do września i pociągnąć może jeszcze większe dla Litwy upokorzenie.-

"Rytas"Nr.121 z dn.9.VI.r.b.Art.p.t."Rezultaty genewskie."Streszczenie:

Głównym punktem obrad genewskich była obecnie kwestja stosunków polsko-litewskich. Rada L.N. stała cały czas na stanowisku konkretnej realizacji formuły grudniowej. W oczach Polski i innych członków Rady L.N. nie istnieją przyczyny, dla których miałoby się z nawiązaniem normalnych stosunków zwlekać. Problem wileński, nad którym formuła grudniowa zręcznie przeszła do porządku dziennego, nie figuruje w polu widzenia polityków zachodnich. Rada L.N. nie chce słyszeć o tem, że anormalny stan rzeczy pomiędzy Polską a Litwą jest bezpośrednią konsekwencją wypadków październikowych z 1920 roku. Za punkt wyjścia obiera Rada L.N. stale formułę grudniową, pragnąc ją jednocześnie w całej rozciągłości narzucić stronom spornym. Bolesną dla Litwy jest rzeczą, że Rada L.N., która w swoim czasie przez usta swego przewodniczącego p.Leona Bourgeois potępiła kategorycznie postępek Żeligowskiego i żądała od Polski niezwłocznej ewakuacji zajętych przez wojska Żeligowskiego obszarów, dziś o tém zapomina. Rada chce zmusić dziś Litwę do wyciągnięcia ręki Polsce - sprawczyni krwawej krzywdy. Ani słówka przytem o naprawieniu krzywdy teraz czy w przyszłości. Przedstawiciel francuski posunął się nawet tak daleko, że żądał ustalenia terminu porozumienia polsko-litewskiego. Innemi słowy, chciano postawić Litwie ultimatum, oczywiście z pominięciem Wilna. Przez cały czas niepodległego bytu nie cieszyła się Litwa sympatjami francuskiemi, wszelako się nie spodziewała, ażeby Francja, a za nią inne państwa, tak bezkrytycznie stawały po stronie Polski.

Rada przyjęła wreszcie wniosek Chamberlaina, który zajął stanowisko pośrednie między krańcowym Paul Boncour'em a umiarkowanym van Blocklandem. Wniosek Chamberlaina został też przyjęty, nie różniąc się jednak w zasadzie od ultimatum delegata francuskiego. Chamberlain jest bardziej oględny w wyrażeniach i nie żąda ustalenia terminu, lecz na tem różnice się kończą. W zasadzie Chamberlain, podobnież jak Boncour, żąda, ażeby rokowania były bardziej owocne, ażeby niebezpieczeństwo wreszcie zażegnano, ażeby słowem, porozumienie nastąpiło. Nie chcąc dopuścić do dalszej gry litewskiej na zwłokę, zaproponował Chamberlain wciągnięcie kwestji rokowań na porządek dzienny wrześniowej sesji Rady L.N. Referentem ma być ponownie pan Blockland. Innemi słowy, przebieg rokowań przestaje już być sprawą polsko-litewską, a staje się problemem międzynarodowym, którego rozstrzygnięcie, o ile strony sporne w rychłym czasie do porozumienia nie dojdą, zależeć będzie od Rady L.N. Ta ostatnia podejmuje się więc roli sędziego. O wyroku zaś możnaby wnioskować z nastrojów, jakie panowały na sesji bieżącej.

Sprawę wileńską pominięto całkowitem milczeniem. Co więcej, Chamberlain uznał za stosowne dać wyraz swemu niezadowoleniu z powodu ciągłego poruszania kwestji wileńskiej przez rząd litewski, zwłaszcza w aktach publicznych /konstytucja/. Chamberlain uważa, że decyzja Konferencji Ambasadorów kwestję wileńską ostatecznie wyczerpała. Zresztą, o ile wierzyć komunikatom angielskiego Telunionu, Chamberlain nie wzdraga się przed wysunięciem na światło dzienne problemu wileńskiego w całej jego rozciągłości, staje jednak na stanowisko projektu Hymansa. Innemi słowy, Chamberlain zgadza się na rzekomy zwrot Wilna Litwie, lecz jednocześnie wydaje całą Litwę na łup Polski. Rzecz

prosta, podobnych szykan nie mogła się Litwa po Chamberlainie spodziewać, zwłaszcza wobec niedawnej wizyty p.Voldemarasa w Londynie. Państwa zachodnie, jak widać, stosują politykę podwójną. Tem jedynie można tłumaczyć że nietylko Paryż i Londyn, lecz nawet Berlin i Rzym usiłują Litwę skłonic do pojednania się z Polską.

Problem stosunków z Polską szybko zmierza ku końcowi. Caveant consules.-

"Lietuvos Aidas"Nr.101 z dn.6.VI.r.b.Art.p.t."Kombinacje warszawskie."Streszczenie:

Wycofanie się Piłsudskiego z rządu ma wielkie znaczenie dla całej polskiej polityki zagranicznej. Każdej wiosny oczekuje się w Europie Wschodniej wojny. Krążyły pogłoski, że walczyć ma Polska z Rosją sowiecką, sprzymierzając się w tym celu z Ukrainą i Białorusią. Całą akcją miał kierować Piłsudski. Wszelako wojna taka nie daje się pomyśleć, dopóki trwa konflikt polsko-litewski. W ciągu 9-ciu lat stan wojny między obu krajami nikomu nie przeszkadzał. Ostatniej jesieni, dzięki wysiłkom w Warszawie, zruszono konflikt z martwego punktu. Rzecz prosta, nie było to podyktowane chęcią zgodnego współżycia z Litwą, a tylko chęcią stworzenia bloku nadbałtyckiego pod hegemonją polską, skierowanego przeciwko Rosji sowieckiej. Wzamian za realizację tych planów, zgodziłaby się Polska może nawet na rewizję granic z Niemcami. W związku z tem miałaby Polska wolne ręce na północy i na wschodzie.-

"Vilniaus Aidas"Nr.66 z dn.9.VI.r.b.Art.p.t."Niefortunne swaty."Streszczenie:

Wysiłki Rady L.N., zmierzające do pojednania Polski z Litwą na podstawie obecnego status quo, zasługują jedynie na nazwę niefortunnych swatów. Rada L.N. zainteresowana jest w tem, ażeby zabiegi jej odniosły skutek, to też dąży do celu nie oglądając się na nic. Od chwili swego powstania nie wykazała Rada L.N. ani razu zdecydowanego stanowiska w kierunku likwidacji anormalnych zjawisk politycznych. Najlepszą sposobność pod tym względem miała Rada L.N. podczas akcji Żeligowskiego. Rada L.N. stale się trzyma taktyki kompromisu.-

"Siegodnia" o rokowaniach polsko-litewskich.

"Siegodnia"Nr.153 z dn.9.VI.r.b.Art.p.t."Genewa w rokowaniach polsko-litewskich."Streszczenie:

Przyjęta przez Radę L.N. nowa rezolucja w sprawie zatargu polsko-litewskiego nie jest zbyt bogata pod względem treści. Politycy litewscy muszą się też liczyć nietyle z tą raczej nieokreśloną rezolucją, ile z nastrojami politycznemi, jakie się w Genewie wytworzyły. Bytność p.Voldemarasa w Genewie ma w związku z tem duże znaczenie, gdyż premjer litewski będzie sobie odtąd dokładnie zdawał sprawę ze stanowiska państw zachodnich w zatargu polsko-litewskim. Spodziewać się należy, że z jednej strony p.Voldemaras będzie się stale liczył z konjunkturami międzynarodowemi, z drugiej zaś - politycy polscy żadnem nieopatrznem posunięciem nie skomplikują problemu stosunków wzajemnych. Jedynie trzeźwa ocena i zdolność do kompromisu mogą, przynajmniej częściowo, cel pożądany osiągnąć.-

Towarowej /od lipca 1927 r./. Z wymienionych dochodów na koleje szerokotorowe przypada suma 3.037.000 lt., zyś na wąskotorowe - 258.000 lt.

Saldo eksploatacji kolei litewskich w ciągu 5-ciu lat ostatnich ilustruje tabelka poniższa:

Rok.	Koleje szerokotorowe.	Koleje wąskotorowe.
1923.	- 3.146.587 lit.	- 1.362.974 lit.
1924.	- 5.369.880 "	- 2.114.825 "
1925.	- 5.132.857 "	- 1.850.941 "
1926.	+ 1.150.200 "	- 1.419.156 "
1927.	+ 4.493.021 "	- 1.199.880 "

W 1927 roku dały koleje dochodu 35.922.156 lt. / w 1926 r. - 32.732.471 lt./, a więc w zestawieniu z dochodami z 1926 r. - o 10 % więcej. Tłumaczy się to z jednej strony podwyższeniem taryfy przewozowej, z drugiej zaś - wzrostem, niemal dwukrotnym, tranzytu.

Wydatki wyniosły w 1927 r. - 32.649.015 lt./w 1926 r. - 32.991.219 lt./, a więc w zestawieniu z 1926 r., zmalały o 1% Tłumaczy się to bardziej racjonalną organizacją transportu oraz oszczędnościami w zakresie paliwa.

Ogółem dały koleje 3.273.141 lt. czystego zysku, licząc w tem również pokrycie deficytu kolei wąskotorowych.-

R e a l i z a c j a b u d ż e t u p a ń s t w o w e g o w l u t y m r . b .

"Lietuvos Aidas"Nr.98 z dn.2.VI.r.b.

W okresie od 1-go stycznia do 1-go marca r.b. dochody i wydatki państwa /w tys.litów/ wyniosły:

	Dochody	Wydatki	
~~Nadwyżkaxxx1927xx.~~			~~xx5x647x8~~
Nadwyżka z 1927 r.	38.456,9		
Styczeń 1928 r.	20.503,2	26.151,0	-5.647,8
Luty 1928 r.	20.729,3	19.338,3	+1.391,0

Poniższa tabelka ilustruje dochody i wydatki w lutym r.b. /w zestawieniu z lutym r.ub./:

Dochody Zwyczajne.	1928r.	1927 r.
1. Podatki bezpośrednie.	2.303.209,30	2.160.624,21
2. " pośrednie.	9.829.677,75	7.850.813,12
3. " uzupełniające.	886.281,56	853.563,82
4. Opłaty.	949.827,21	652.087,66
5. Dochody instytucyj państwowych.-	2.924.042,77	979.890,33
6. Dochody z regaljów i kapitałów państwowych.	2.686.874,54	3.958.805,16
7. Z urządzeń rolnych.	3.636,38	1.450,30
8. Rachunki ze skarbem państwa.	985.079,50	836.464,30
Ogółem dochodów zwyczajnych..............	20.566.629,01	17.288.699,40
Dochody z realizacji reformy rolnej..........................	162.717,36	101.930,81
Ogółem dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych................	20.729.346,37	17.390.630,21
Wydatki budżetowe w lutym....	19.338.271,58	17.572.608,18

Jak z powyższego wynika, dochody państwowe w lutym r.b. przewyższyły dochody lutowe z roku ubiegłego o 3.338,7 tys.litów.-

D o c h o d y p a ń s t w o w e w l u t y m r . b .

"Lietuvos Aidas"Nr.98 z dn.2.VI.r.b.

Główne pozycje dochodowe w lutym r.b. przedstawiały się /w tys.litów/, jak następuje:

Podatki bezpośrednie:

1. Podatek gruntowy i leśny.................	1.221,8
2. " od nieruchomości miejskich.......	468,5
3. " " handlu i przemysłu............	342,2
4. " spadkowy..........................	199,2
5. " od zawodów wolnych...............	3,0
6. " " kapitałów prywatnych..........	68,5
Ogółem..........	2.303,2

Podatek stemplowy wyniósł w lutym 841 tysięcy litów.

Podatki pośrednie:

1. Akcyza..............................	1.088,3
2. Monopole............................	4.212,1
3. Cła.................................	4.529,2
Ogółem..........	9.829,6

1. Opłaty różne.........................	467,2
2. " szkolne.........................	413,1
3. Dochody od zakładów artystycznych....	49,5
Ogółem........	949,8

1. Poczta, telegraf i telefon.........	57,0
2. Koleje.............................	2.865,6
3. Zakłady handlowo-przemysłowe.......	1,4
Ogółem........	2.924,0

Lasy dały 2.467 tysięcy litów, zwrot pożyczek i innych wydatków - 406,3 tysięcy litów; do funduszu emerytalnego wpłynęło 334,7 tysięcy litów.

Dochody nadzwyczajne wyniosły 162,7 tysięcy litów / w tem dochody z reformy rolnej/.

W dniu 1-go marca r.b. w Kasach Skarbowych było:

Nadwyżka z 1927 r.................	38.456.957,63 lit.
Dochodów od początku roku........	41.232.565,70 "
Z opłat kolejowych................	4.682.845,97 "
Ogółem...	84.372.367,30 "
Wydatki od początku roku.......	45.489.272,11 lit.
Saldo w Kasach Skarbowych......	38.883.095,19 "

W dniu 1-go marca 1927 roku w kasach państwa było zaledwie 13,6 miljonów litów.-

P r a s a l i t e w s k a o s y t u a c j i g o s p o d a r c z e j n a L i t w i e.

"Lietuvos Aidas"Nr.102 z dn.8.VI.r.b.Art.p.t."Kwestje gospodarcze."Streszczenie;

Finanse państwowe Litwy znajdują się w roku bieżącym w stanie o wiele lepszym, aniżeli w jakimkolwiek okresie życia Litwy niepodległej. Podatki do kas państwowych wpływają w tempie pożądanem. Realizacja budżetu nie będzie stanowiła trudności. Co się tyczy biernego bilansu handlowego, wbrew obawom pesymistów, zapasy walut obcych w Banku Litewskim wcale się wskutek nadwyżki importu nad eksportem nie zmniejszyły. Lit utrzymuje się w dalszym ciągu na tym samym poziomie i niema najmniejszej obawy, ażeby miał się zachwiać. Rozbudowa kraju w szybkiem tempie posuwa się naprzód, co świadczy, że ilość płynnej gotówki w kraju jest dostateczna.

Import wzmógł się zwłaszcza w dziedzinie manufaktury. Jest to zasadniczo objaw ujemny, gdyż zamiast przyczyniać się do wzmagania produkcji rodzimej, woli ludność importować wyroby zagraniczne. Nie zwraca się dostatecznej uwagi na znaczenie eksportu, mimo, że w kraju jest nadmiar produktów rolnych. Chodziłoby o znalezienie odpowiednich rynków zbytu, zwłaszcza dla bydła i mięsa.-

"Lietuvos Zinios"Nr.120 z dn.8.VI.r.b.Art.p.t."Poszukiwanie rynków zagranicznych."Streszczenie;

Głównym tematem rokowań litewsko-niemieckich jest, jak wiadomo, sprawa eksportu bydła i mięsa z Litwy. Sprawa ta ani na krok nie posunęła się naprzód. Niemcy zgodziły się na otwarcie granicy przed bydłem i mięsem z obszaru kłajpedzkiego i to z wielu zastrzeżeniami. W ten sposób główny rynek zagraniczny dla bydła litewskiego pozostał niedostępnym. Rynki innych krajów tembardziej są trudne do zdobycia. W rezultacie od całego szeregu miesięcy bilans handlowy jest pasywny, co przechodzi w stan chroniczny. Bilans pasywny 1927 r. wyraził się cyfrą 20 milj.lt. Bilans bierny w marcu r.b. wynosił 13 milj.lit. Co gorsza, nie zanosi się na żadną w tym względzie poprawę. Na wiosnę r.b. znowu sprzedano zagranicy w znacznej ilości przyrodzonego bogastwa Litwy - lasów. Wszelako otrzymane wzamian miljony nie pokryły biernego saldo w handlu z zagranicą. W roku bieżącym nie ma Litwa nadziei na eksport lnu, który mógłby poprawić sytuację. Spodziewać się przeto trzeba, że bierny bilans trwać będzie aż do realizacji tegorocznych zbiorów. Bezpośrednim rezultatem tego stanu rzeczy było zmniejszenie się zapasów walut obcych w Banku Litewskim. W związku z tem zmniejsza się również ilość banknotów w obiegu.

Opłakany stan gospodarczy kraju stoi w jawnej sprzeczności z optymistycznemi komunikatami prasy urzędowej. Dość zaznaczyć, że w pierwszym kwartale r.b. wydatki państwowe wyniosły o 6,8 milj.litów więcej, aniżeli dochody. Świadczy to, że finanse państwa również są w smutnym stanie. Kraj pod względem gospodarczym upada.-

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Wywiad "Lietuvos Aidas" z ministrem Oświaty w sprawie szkolnictwa.

"Lietuvos Aidas"Nr.96 z dn.31.V.r.b.

Do dnia 1-go lutego r.b. 1.784 szkół ludowych mieściło się w lokalach cudzych, zaś 625 zaledwie, we własnych. Rząd asygnując rocznie zaledwie 1 miljon litów na budowę budynków szkolnych, zdoła osiągnąć swój cel dopiero po 30 latach. Tem-niemniej szkolnictwo ludowe prosperuje coraz lepiej, w przeciwieństwie do szkół średnich, które wykazują tendencję do fuzjowania się i kurczenia. Liczba uczniów w niektórych szkołach średnich stale się zmniejsza.

Wyniknie to dla kraju z korzyścią, podobnie jak redukcja katedr na uniwersytecie kowieńskim, w myśl zasady "non multa sed multum". Bezwzględnie zakazaną zostanie poboczna praca zarobkowa nauczycieli szkół średnich i profesorów uniwersytetu, którzy jednocześnie będą lepiej uposażeni. Rektora, prorektora, sekretarzy i dziekanów, będzie się obierało nie na rok, jak dotychczas, a na trzy lata.-

"Lietuvos Zinios" w sprawie zwołania nowego sejmu.

"Lietuvos Zinios"Nr.119 z dn.2.VI.r.b.Art.p.t."Kiedy zostanie zwołany sejm""Streszczenie:

Idea parlamentu ściśle się wiąże z ideą państwa litewskiego, które nie może pozostawać na łasce kilkunastu nieodpowiedzialnych przed parlamentem osób. Niepodobna przypuścić, ażeby w czasach, kiedy nawet zacofane państewka afrykańskie i azjatyckie czynią zadość potrzebie reprezentacji narodowej w postaci parlamentu, miała się Litwa cofnąć do smutnego okresu średniowiecza. Od roku już przeszło sejm nie urzęduje. W ustawodawstwie powstały poważne luki, których dekrety nie wypełnią. Partja rządząca mówi wprawdzie o stworzeniu Rady Państwa. Rzecz prosta, jednak ta ostatnia nie zdoła sejmu zastąpić, gdyż nie reprezentuje kształtujących się w kraju sił politycznych. Prace Rady Państwa nosiłyby charakter biurokratyczny.

Powodowani troską o przyszłość kraju, zwrócili się ostatnio przedstawiciele prasy do pana Voldemarasa z zapytaniem o termin zwołania nowego sejmu. Odpowiedź uzyskana od premjera, jak zwykle nasuwa pole do najróżnorodniejszych domysłów. Każdy też może ją rozumieć, jak mu się żywnie podoba. Premjer oświadczył mianowicie, że dwa są sezony wyborów do sejmu: wiosna i jesień. O ile też, według rozumowania p.Voldemarasa, nie odbędą się wybory jesienią, to nastąpią niewątpliwie na wiosnę; o ile zaś nie na wiosnę, to jesienią.-

Sofizmat taki nic nie wyjaśnia i p.Voldemarasowi zaszczytu nie przynosi. Spodziewać się należy, że życie samo zmusi rząd do zwołania parlamentu. Sądzić trzeba, że w sferach rządzących znajdą się ludzie, którzy nie zechcą pogrążać autorytetu państwa litewskiego zarówno w oczach własnych obywateli, jak też w oczach zagranicy, traktującej Litwę z coraz mniejszym szacunkiem.-

X.KRONIKA ZAGRANICZNA.

Sprawa stosunków polsko-litewskich w Radzie L.N. Na posiedzeniu porannem Rady Ligi Narodów w dniu 6-go czerwca r.b. Beelarts van Blockland przedstawił sprawozdanie o stanie konfliktu polsko-litewskiego. Sprawozdawca wyraził ubolewania, że rokowania polsko-litewskie nie doprowadziły jeszcze do żadnych poważnych wyników. Ponadto zauważył on, iż obie strony nie miałyby w żadnym razie słuszności, gdyby podejmowały działania, które mogłyby zaszkodzić postępowi rokowań. Sprawozdawca zakończył wyrażeniem nadziei, że możliwie rychło zostaną osiągnięte zadawalniające wyniki.

Voldemaras dowodził, że na terytorjum polskiem organizuje się wojsko litewskie w celu wywołania rewolucji na Litwie i obalenia rządu Voldemarasa. Voldemaras twierdził, że pewna ilość umundurowanych żołnierzy tego wojska została pochwycona i osadzona w więzieniu. Władzom litewskim - według oświadczenia Voldemarasa -, wiadomem jest nawet, że wojsko to nosi nazwę pułku kowieńskiego. W dalszym ciągu Voldemaras przytaczał wiele sensacyjnych szczegółów, dotyczących tej akcji polskiej, które mają być ujawnione podczas procesu, do którego przygotowują się obecnie władze administracyjne i sądowe na Litwie.

Voldemaras wyraził przy tej okazji życzenie, by sekretarjat Ligi Narodów był reprezentowany na tym procesie. Na poparcie owych twierdzeń o przygotowanym zamachu wojskowym na Litwie, Voldemaras pokazuje Radzie fotografję paru umundurowanych osobników. Demonstracja ta jednak wywołuje ogólną wesołość zarówno wśród członków Rady, jak i na sali wśród publiczności i dziennikarzy.

W odpowiedzi na ten ustęp przemówienia Voldemarasa, minister Zaleski jeszcze raz stwierdził, że żadnego wojska ani band rząd polski przeciwko Litwie nie organizuje. Jaką jednak wartość posiadają tego rodzaju informacje ze strony litewskiej dowodzi tego incydent, który miał miejsce podczas konferencji królewieckiej, kiedy Voldemaras odczytał na plenarnem zebraniu depeszę z Kowna o napadzie zbrojnego oddziału, przybyłego z terytorjum polskiego na granicę litewską. Gdy zaś minister Zaleski po otrzymaniu wiadomości telegraficznej od swego rządu wykazał Voldemarasowi kłamliwość jego wiadomości, ten ostatni zmuszony był tegoż dnia oświadczenie swoje cofnąć.

Sir Austen Chamberlain dał wyraz ubolewaniu, że rokowania nie postępują naprzód i potępił wprowadzenie w życie postanowienia litewskiej Konstytucji, na mocy której Wilno zostało uznane za stolicę Litwy. Akt taki jest prowokacją. Chamberlain spodziewa się, że do września zostaną w toku rokowań osiągnięte zadawalające wyniki.

Paul-Boncour domaga się ustalenia terminu zakończenia rokowań.

Przedstawiciel Niemiec von Schubert wyraził również oczekiwanie, że rokowania postąpią naprzód. Voldemaras oświadczył, że źródło sporu tkwi w gwałcie polskiego generała Żeligowskiego, który doprowadził do zajęcia Wilna przez Polaków. Litwa nie dopuściła się nigdy wobec Polski aktu prowokacji.

Sprawozdawca Beelarts van Blockland oświadczył, że ustalenie terminu zakończenia rokowań jest niemożliwe. Oczekuje on jednak, iż do września zostaną osiągnięte wydatne wyniki. Na wniosek Chamberlaina Rada zgodziła się powziąć decyzję w rzeczonej sprawie po przerwie, potrzebnej na rozważenie i przygotowanie tej decyzji. Po wznowieniu obrad przedstawiono Radzie rezolucję, wyrażającą oczekiwanie, że rokowania doprowadzą przed najbliższą sesją do wydatnych rezultatów. Na wniosek Voldemarasa odroczono powzięcie decyzji do posiedzenia popołudniowego.

W końcu posiedzenia przewodniczący zaproponował przy-

X.KRONIKA ZAGRANICZNA. /c.d./

jęcie następującej rezolucji: Rada przyjmuje do wiadomości treść raportu przedstawiciela Holandji Beelartsa van Blocklanda w sprawie sporu polsko-litewskiego, aprobuje ten raport i, ze względu na to, że aby układy podjęte między Polską a Litwą, mogły dać pomyślne rezultaty w myśl rezolucji z dnia 10-go grudnia 1927 roku, powinny one doprowadzić przed następną sesją Rady Ligi do skutecznych wyników, poleca przedstawicielowi Holandji przedłożyć raport na przyszłej sesji, aby dać możność Radzie zajęcia się ponownie tą sprawą. Minister Zaleski oświadczył, że rezolucję akceptuje. Voldemaras zaznaczył, że rezolucja ta zawiera dopełnienie do rezolucji grudniowej i prosił o czas do namysłu.

Na posiedzeniu popołudniowem Voldemaras przedłożył następujący projekt rezolucji:

"Po wysłuchaniu sprawozdania przedstawiciela Holandji, któremu Rada poleciła złożenie raportu o informacjach, otrzymanych oficjalnie od rządów polskiego i litewskiego, od czasu grudniowej sesji Rady, i po wysłuchaniu wymiany zdań, która nastąpiła po odczytaniu raportu, Rada przyjmuje raport do wiadomości, a zważywszy, że wykonanie rezolucji z 10-go grudnia przyczyniłoby się do utrzymania pokoju w Europie Wschodniej, wyraża życzenie, aby wspomniana rezolucja została wykonana w całej rozciągłości w możliwie szybkiem ~~terminie~~ terminie."

W ten sposób, w związku ze sprawozdaniem Blocklanda, Radzie przedłożone zostały dwa projekty rezolucji. W projekcie rezolucji, złożonej przez Voldemarasa - manifestacyjnie i niezgodnie z tekstem rezolucji marcowej Rady, polecającej Blocklandowi przygotowanie sprawozdania o postępie rokowań - zawarta jest deformacja zadania sprawozdawcy, wyrażająca się w chęci ograniczenia jego zadania do przedstawienia Radzie "informacyj otrzymanych oficjalnie".

Przewodniczący Rady zapytywał kolejno każdego z członków Rady, czy przyłącza się do propozycji Voldemarasa. Wszyscy odpowiedzieli odmownie. Następnie każdy z członków Rady przyłączył się do projektu rezolucji, przedstawionej na porannem posiedzeniu Rady. Tylko Voldemaras sprzeciwił się jej przyjęciu.

Chamberlain podkreślił demonstracyjnie, że z dwóch przedstawionych propozycyj, jedna została przyjęta, a druga odrzucona wszystkiemi głosami przeciwko jednemu.-

D o k o ł a K o n g r e s u J e d n o ś c i L i t e w s k o - Ł o t e w s k i e j . Kolejny Kongres Towarzystwa Jedności Litewsko-łotewskiej odbędzie się w Rydze w dniu 17-go b.m.-

P r z y j a z d p . V o l d e m a r a s a d o P a r y ż a. Przybył do Paryża premjer Voldemaras, złożył on wizytę Briandowi. Przypuszczalnie będzie p.Voldemaras widział się z p.Zaleskim w celu ustalenia terminu kolejnej konferencji polsko-litewskiej.-

N o w y a m e r y k a ń s k i a t t a c h é w o j s k o w y w K o w n i e . Na miejsce dotychczasowego attaché wojskowego U.S.A. w Kownie kpt.Trevora W.Swalta, mianowany został major sztabu generalnego George E.Arneman.-

T r a k t a t h a n d l o w y z F r a n c j ą . W najbliższym czasie rząd ma zamiar zawrzeć traktat handlowy z następującemi państwami: Francją, Belgją, Łotwą, Estonją, Rosją sowiecką, Austrją, Węgrami i Finlandją. Prowizoryczne projekty traktatów zostały już opracowane. Na pierwszy plan wysuwa się traktat handlowy z Francją, a następnie z Belgją.-

X.KRONIKA WEWNĘTRZNA.

Zamknięcie oddziałów socjalistów-sjonistów. W dniach ostatnich w szeregu miasteczek, jak np. w Marjampolu, w powiecie wiłkomirskim i t.d., zamknięto oddziały partji socjalistów-sjonistów za działalność antypaństwową. W powiecie olickim zamknięto klub sportowy robotników żydowskich "Hakoah".-

Aresztv wśród socjaldemokratów. Aresztowano w Datnowie studenta Mickusa i w Jewjach pow.trockiego Staszajtisa, prezesa miejscowego kółka socjaldemokratów. Obaj osadzeni zostali w więzieniu kowieńskiem, ostatnio zaś wywiezieni z Kowna i przekazani komendantom w odnośnych powiatach.-

Wysiedlenie członka partji socjaldemokratów. W dniach ostatnich aresztowano w Kownie członka partji socjaldemokratów A.Paulauskasa i wysiedlono go do Worń. Jednocześnie dokonano rewizyj u socjaldemokratów Józefa Mikulskiego, Klimkasa, Miklaszewicziusa, Czerniewicziusa i K.Frejmana. Niektórzy z nich byli aresztowani, poczem, z braku dowodów, zwolnieni.-

Ekscesy antyżydowskie w Olicie. Według komunikatu "Idische Stimme", odbył się w dniach ostatnich w Olicie pochód, złożony przeważnie z miejscowych uczniów, którzy wołali "Bij Żydów". Uczniowie uzbrojeni byli w kije. Na ich okrzyk zbierać się zaczęli ludzie. W rezultacie kilkunastu Żydów srodze poturbowano. Policja ekscesy zlikwidowała.-

Wysiedlenie redaktora technicznego "Memeler Dampfboot". W dniach ostatnich z rozporządzenia władz wysiedlony został z granic Litwy redaktor techniczny "Memeler Dampfboot", Buhler.-

Reformy w adwokaturze. Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy o całym szeregu reform w adwokaturze. Zwłaszcza zmiany są oczekiwane w zakresie cenzusu pomocników adwokatów przysięgłych.-

Dokoła afery ze słoniną amerykańską. Śledztwo w sprawie znanej afery ze słoniną amerykańską zostało zakończone, o czem zakomunikowano wszystkim niemal oskarżonym. Wkrótce wystosuje się akt oskarżenia. Cała sprawa, jak się zdaje, znajdzie się na wokandzie sądowej w miesiącach letnich r.b.-

Towarzystwo litewsko-żydowskie współpracy kulturalnej. W dniach ostatnich w urzędzie naczelnika miasta i powiatu Kowna zarejestrowano statut Litewsko-Żydowskiego Towarzystwa Współpracy Kulturalnej. Jako założyciele, podpisali się: prof. M.Birżiszka, prof. W.Krewe-Mickiewiczius, p.Jan Wilejszys, p.L.Garfunkel i dr. J. Robinzon. Centrala towarzystwa mieści się w stolicy, oddziały zaś na terenie całej Litwy. Towarzystwa ma na celu zbliżenie Żydów litewskich i Litwinów w zakresie współpracy kulturalnej. W związku z tem organizuje towarzystwo wieczorki, koncerty wokalno-muzyczne, przedstawienia, wystawy, wycieczki, wywiady, komunikaty, odczyty naukowe, artystyczne, historyczne, wygłaszane za pośrednictwem radjo, prasy bieżącej, wydawnictw książkowych i t.d.-

Starania magistratu kowieńskiego o pożyczkę. W dniach ostatnich magistrat kowieński

X.KRONIKA WEWNETRZNA./c.d./

zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o udzielenie pożyczki w wysokości 400.000 lt. Pieniądze te potrzebne są w celu kontynuowania robót kanalizacyjnych. Rząd odpowiedzi narazie nie udzielił.-

Udekorowanie szefa sztabu Plechawicziusa orderem Gedymina. W dniu 5-go b.m. aktem prezydenta republiki udekorowany został szef sztabu generalnego pułk.Plechawiczius orderem Gedymina II-go stopnia "za energję i wytrwałość oraz za ideową pracę narodową", jak głoszą słowa aktu.-

Dementi Elty w sprawie rzekomych pogromów żydowskich na Litwie. Krakowski "Ilustrowany Kurjer Codzienny" podał ostatnio sensacyjną wiadomość, jakoby w pierwszy dzień Zielonych Świątek faszystowska organizacja młodzieży litewskiej zorganizowała w miasteczku Prem pogrom żydowski, przyczem wdzierano się do domów prywatnych, wypędzając z nich mężczyzn, kobiety i dzieci. Mężczyzn miano zamknąć w synagodze, zaś kobiety zgwałcić. Liczba rannych ma być bardzo wielka. Dwie osoby nawet zmarły. Policja miała zachowywać bezczynność, zaś interwencja w Kownie nie przyniosła rezultatów.

Elta komunikuje, że cała wiadomość powyższa została przez "Ilustrowany Kurjer Codzienny" wyssana z palca. Miasteczko Prem wogóle nie egzystuje i żadne pogromy żydowskie nie miały na Litwie miejsca.-

Aresztowanie komunistów. W tych dniach na obszarze Kłajpedy w powiecie szyłuckim skonfiskowano około 100 kg. bibuły komunistycznej. W związku z tem aresztowano kolporterów Hackela i Baltutisa.-

Liczba obcokrajowców na Litwie. W dniu 1-go maja r.b. liczba obcokrajowców na terytorjum Litwy wynosiła: 218 obywateli U.S.A., 96 - Anglji, 1 - Argentyny, 69 - Austrji, 9.299 - bez obywatelstwa, 2 - Belgji, 1 - Brazylji, 90 - Czechosłowacji, 62 - Danji, 69 - Estonji, 13 - Włoch, 1.583 - Łotwy, 9 - Polski, 4 - Norwegji, 10 - Holandji, 15 - Palestyny, 1 - Persji, 16 - Francji, 18 - Rumunji, 92 - Z.S.S.R., 22 - Finlandji, 14 - Szwecji, 109 - Szwajcarji, 1 - Turcji, 2.665 - Niemiec, 15 - Węgier, 13 - Grecji, 50 - Gdańska, 2 - obszaru Saary, 613 - optantów niemieckich. Ogółem w dniu 1-go maja r.b. na terytorjum Litwy znajdowało się 15.153 obcokrajowców. Liczba obcokrajowców w zestawieniu z miesiącami ubiegłemi wzrosła.-

Naturalizacja na Litwie. W związku z upływem dziesięciolecia istnienia republiki litewskiej, nasunęła się możliwość naturalizacji zamieszkałych od lat dziesięciu na terytorjum Litwy obcokrajowców. Obywatelstwo Litwy uzyskało już około 30-stu rodzin i osobników. Od obcokrajowców, pragnących się naturalizować, wymaga się dokumentalnych świadectw przebywania dziesięciu lat na Litwie, znajomości języka litewskiego i niekaralności sądowej.-

Narady w Izbie handlowo-przemysłowej. W dniach najbliższych w Izbie handlowo-przemysłowej odbędą się narady w sprawach celnych i eksportowych.-

Wyjazd byłego Kontrolera Państwa zagranicę. W dniach najbliższych udaje się do Paryża były Kontroler Państwa Milczius.-

XI. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

Prasa litewska w Wilnie o rokowaniach polsko-litewskich.

"Vilniaus Aidas"Nr.62 z dn.31.V.r.b.Art.p.t."Rokowania polsko-litewskie."Streszczenie:

Dobiega kresu druga faza w stosunkach polsko-litewskich. Po fazie pierwszej - królewieckiej, przyszła faza druga berlińsko-warszawsko-kowieńska, która budziła zwłaszcza po stronie polskiej, duże nadzieje na likwidację przewlekłego konfliktu. Nadzieje te się nie spełniły. Obrady wyłonionych w Królewcu komisyj nie przyniosły poza Berlinem, nic konkretnego. Jedynie w Berlinie udało się parafować ugodę w sprawie ruchu lokalnego. Wynik ten zresztą nie jest miarodajny, gdyż delegacje nie posiadały, jak się okazało, należytych pełnomocnictw.

Wyniki zainicjowanych w roku ubiegłym w Genewie bezpośrednich pertraktacyj między obu krajami niewątpliwie bardziej są pozytywne, aniżeli konferencja w Kopenhadze czy Lugano. Mimo wszystko, w Polsce daje się wyczuwać duży zawód. O ile prasa litewska półgębkiem nawet nie daje wyrazu swym uczuciom z powodu rezultatów dotychczasowych pertraktacyj, o tyle w prasie polskiej daje się zauważyć nietylko rozczarowanie, lecz nawet oburzenie. Rzecz prosta, zwala się przytem winę na Litwinów.

Objaw to zupełnie zrozumiały. Polsce chodziło o zawarcie z Litwą chociażby drugorzędnego traktatu. Miałoby to ze względu na stan dzisiejszych stosunków polsko-litewskich znaczenie doniosłe, gdyż przekształcałoby dotychczasowe nieugięte stanowisko litewskie w sprawie wileńskiej na chimerę niemniej groteskowąm, niż protest przedstawiciela Turcji z powodu rozbioru Polski.

Do jakiego stopnia błahe nawet świstki międzynarodowe dadzą się wyolbrzymić, świadczy wystosowane w swoim czasie do Konferencji Ambasadorów pismo ówczesnego premjera litewskiego Galwanauskasa z prośbą o znalezienie wyjścia z niemożliwej sytuacji, jaka się wytworzyła w ówczesnym pasie neutralnym pomiędzy Polską a Litwą. Na podstawie tego pisma Konferencja Ambasadorów wydała, jak wiadomo, wyrok, przysądzający Polsce Wileńszczyznę. Konferencja Ambasadorów obłudnie powoływała się na pismo p.Galwanauskasa, nazywając je pełnomocnictwem Litwy na przeprowadzenie granic z Polską. Oto do czego doprowadził najniewinniejszy w świecie dokument międzynarodowy. I jeżeli usankcjonowanie granic Polski nie miało po dziś dzień większego znaczenia praktycznego, zawdzięczać to należy jedynie nieugiętemu stanowisku Litwy, oraz wpływom przyjaznych dla Litwy czynników międzynarodowych. Temniemniej nauczona gorzkiem doświadczeniem Litwa mieć się winna na baczności, ażeby nowy jaki świstek nie pogrzebał, tym razem na zawsze, jej praw do Wilna.-

"Kelias"Nr.22 z dn.2.VI.r.b.Art.p.t."Labirynt stosunków polsko-litewskich."Streszczenie:

Mimo całego szeregu not i konferencyj, sprawa uregulowania stosunków polsko-litewskich nie posunęła się naprzód ani na jotę. Z jednej strony nieugięte stanowisko litewskie w sprawie wileńskiej, z drugiej zaś - podkreślana przez p.Zaleskiego na każdym kroku nieustępliwość polska, - przesądzają z góry porozumienie w sensie ujemnym.

Stanowisko litewskie spotyka się z najszczerszem uznaniem zagranicy. Konflikt polsko-litewski ma znaczenie międzyna-

rodowe i, jako taki, nie może byó potraktowany powierzchownie.
Obok strony wyłączhie politycznej problemu występuje sprawa kilkuset tysięcy zamieszkałych w Wileńszczyźnie Litwinów, walczących o swe oblicze narodowe, którego im rząd polski systematycznie odmawia. Sprawa ta ma wypłynąć na czerwcowej sesji Rady L.N.
Kompleks powikłanych stosunków polsko-litewskich nasuwa poważne wątpliwości w jego rychłe, tymbardziej skuteczne, rozwiązanie. Dopiero gdy Polska zrozumie swe błędy i wyrządzone Litwie krzywdy, które zechce naprawić, porozumienie będzie możliwe. Bez tego do porozumienia z pewnością nigdy nie dojdzie.-

"V i l n i a u s A i d a s" o p r o k l a m o w a n i u n o w e j k o n s t y t u c j i l i t e w s k i e j.

"Vilniaus Aidas"Nr.63 z dn.2.VI.r.b.Art.p.t."Proklamowanie nowej konstytucji litewskiej.Streszczenie:

Dotychczas, jak wiadomo, zobowiązywała na Litwie konstytucja, uchwalona przez sejm ustawodawczy. W praktyce konstytucja stosowana była do końca 1926 r., t.zn. do przewrotu grudniowego.
Przyznac trzeba, że nowa, proklamowana ostatnio przez rząd tautininków, konstytucja, jest poważnym krokiem naprzód. W każdym razie lepszy rydz, niż nic. Wprawdzie stronnicy demokratyzmu zbytnich powodów do radości nie mają. Nowa konstytucja litewska o wiele mniej jest demokratyczna, niż dawniejsza.Zresztą, konstytucja nie jest wieczna. Pierwsza miała zastosowania w ciągu 7-miu lat, zaś nowa ma zobowiązywac lat dziesięć, poczem nastąpi referendum. Z chwilą proklamowania nowej konstytucji wychodzą na światło dzienne stosunki wewnętrzne na Litwie i zamkerzenia sfer rządzących.-

"V i l n i a u s A i d a s" w s p r a w i e s z k o l n i c t w a l i t e w s k i e g o w W i l e ń s z c z y ź n i e.

"Vilniaus Aidas"Nr.64 z dn.5.VI.r.b.Art.p.t."Mówi się jedno, a robi co innego."Streszczenie:

W wywiadzie udzielonym redaktorowi naczelnemu "Lietuvos Aidas'a", oświadczył p.Zaleski, że sprawa zmknięcia szkół litewskich w Wileńszczyźnie jest zjawiskiem czasowem i zostanie na najbliższej sesji Rady L.N. zlikwidowana. Słowa ministra są dalekie od czynów. Władze polskie systematycznie działalnośc kolturalno-oświatową Litwinów w Wileńszczyźnie prześladują. Tak np.litewskie seminarjum nauczycielskie, mimo kilkunastoletniego istnienia, po dziś dzień nie uzyskało należnych sobie praw. W roku ubiegły 11-stu abiturjentów seminarjum mimo złożenia egzeminów państwowych, nie uzyskało ani jednego dyplomu. Seminarjum jak wiadomo, zostało wreszcie zamknięte, przyczem kurator podał za przyczynę rzekomą antypaństwową działalność seminarjum, zaś minister Zaleski twierdzi, że jest to objaw czasowy. Który więc z dwóch dygnitarzy ma rację ? -

S t a n o w i s k o T y m c z a s o w e g o K o m i t e t u L i t e w s k i e g o w W i l n i e w z w i ą z k u z s y t u a c j ą s z k o l n i c t w a l i t e w s k i e g o w W i l e ń s z c z y ź n i e.

"Vilniaus Aidas"Nr.62 z dn.31.V.r.b.

Na posiedzeniu prezydjum Tymczysowego Komitetu Litewskiego w Wilnie z dnia 29-go maja r.b., miała miejsce wymiana zdań w sprawie zeszłorocznych retorsyj szkolnych w Wileńszczyźnie i ich konsekwencyj. Jednomyślnie skonstatowano, że władze polskie nie zezwoliły dotychczas na otwarcie 44-ch szkół ludowych Towarzystwa "Rytas" na prowincji, ani też seminarium nauczycielskiego tegoż towarzystwa w Wilnie, zamkniętych w październiku r.ub. bez żadnej z ich strony winy, a z tytułu retorsyj jedynie. O ileby się nawet potwierdził fakt uzyskania przez Towarzystwo "Kultura" koncesji na otwarcie nowego seminarjum /wzmianka P.A.T.-icznej/, miejscowe społeczeństwo litewskie nie może traktować tego jako rekompensaty niepowetowanej szkody kulturalnej, wyrządzonej Litwinom drogą retorsyj październikowych z roku ubiegłego.

Komitet stanął na stanowisku, że jedynie przywrócenie status quo z przed 4-go października 1927 r., będzie dowodem dobrej woli w kierunku częściowego przynajmniej wynagrodzenia kulturalno-narodowych krzywd litewskich w Wileńszczyźnie.-

"P i r m y n" w s p r a w i e k p t . M a j u s a .

"Pirmyn" w Nr.11 z dn.10.VI.r.b. zamieszcza list dwóch emigrantów politycznych Jana Butkusa i Jana Syrwita, rzucający światło na prowokatorską rolę Majusa. List ten podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu.

Do redakcji "Pirmyn"

Kapitan rezerwy Majus głosi na łamach prasy, że jest zdecydowanym przeciwnikiem Polski i że zbiegł z Wilna do Berlina wskutek zaprzedania się Placzkajtisa Piłsudskiemu. W imię prawdy oświadczamy, co następuje: 1-o. Kapitan rezerwy Majus jesienią roku ubiegłego po powstaniu taurogskiem ukrywał się z nami na Żmudzi i niejednokrotnie nam mówił o potrzebie dokładania wysiłków do ucieczki do Polski, gdzie się z łatwością uzyska pomoc marszałka Piłsudskiego, będącego socjalistą i wielkim wrogiem faszystów. 2-o. Majus twierdził, że należy zwrócić się o pomoc do armji polskiej, która dopomogłaby do obalenia rządu faszystowskiego. 3-o. Kpt.Majus mówił, że gdyby rząd polski zgodził się udzielić pomocy wojskowej, to poinformuje władze polskie o litewskich siłach zbrojnych i składach broni, gdyż jest w to doskonale wtajemniczony. Niechaj wtedy Polacy okupują Litwę. 4-o. Na uwagę naszą, że Polacy po okupacji Litwy mogą stamtąd nie ustąpić, Majus replikował, że mu wcale na tem nie zależy, gdyż władza polska zapewniłaby jeszcze lepsze warunki bytu. 5-o. Kpt.Majus, ukrywając się w lasach Retowskich, wskazywał na mapie, gdzie leży Polska i tłumaczył, w jaki sposób się do niej dostać.-

Oświadczenie powyższe stwierdzamy własnemi podpisami.

7.V.1928 r.

Jan Butkus
Jan Syrwit.

K o s z t a w y d a w n i c t w a "P i r m y n u" .

"Pirmyn"Nr.11 z dn.10.VI.r.b.

W dniu 30-go kwietnia r.b. sekcja propagandowa zamieszkałych na terenie Polski emigrantów politycznych z Litwy ogłosiła sprawozdanie kosztów wydawnictwa i kolportażu pisma

"Pirmyn" w okresie od 1-go listopada 1927 r. do 30-go kwietnia 1928 r.:

I. Dochody sekcji propagandowej.

Na cele propagandy w okresie tym uzyskano ofiar i zapomóg: 1. Od niemieckiej partji s.d. - 2.200 marek /528 dolarów/, 2. Od P.P.S. - 1.273 zł. 50 gr., 3. Od pojedyńczych sympatyków, zamieszkałych w Ameryce - 227 dolarów, 4. Od pojedyńczych sympatyków, zamieszkałych na Litwie - 101,5 dolarów, 5. Wpływy z kolportażu pisma na Litwie - 93 dolary, 6. Wpływy ze sprzedaży i prenumeraty pisma w Wileńszczyźnie - 621 zł 80gr 7. Wpływy z prenumeraty pisma w innych państwach - 22 zł.30 gr. 8. Ze sprzedaży broszurek "Pieśni rewolucyjne" i "Słowo do młodzieży" - ~~xxxxxx~~.217 zł. Ogółem dochody sekcji wyniosły 10537zł 68 gr.

II. Wydatki sekcji propagandowej:

Wydatki w tym okresie były następujące: 1. Druk i papier pisma - 6.400 zł., 2. Druk "Pieśni rewolucyjne" i "Słowo do młodzieży" - 525 zł., 3. Druk odezw - 285 zł., 4. Kolportaż pisma i wydatki redakcyjno-administracyjne - 902 zł50 gr., 5. Inne wydatki i zapomogi organizacyjne - 973 zł. 50 gr. Ogółem wydatki wyniesły 9.086 zł. Saldo w kasie - 1.451 zł.58 gr.-

"Zycie Ludu" w sprawie rokowań z Polską.

"Zycie Ludu"Nr.11 z dn.10.VI.r.b.Art.p.t."Przerwa w pertraktacjach polsko-litewskich."Streszczenie:

Tak niezbędne porozumienie polsko-litewskie da się uskutecznić jedynie i wyłącznie przy zastosowaniu daleko idących wzajemnych ustępstw.

Niestety, obie strony dotychczas zajmują całkiem nieprzejednane stanowisko, wobec tego trudno uwierzyć w dodatnie wyniki chwilowo przerwanych narad, chociaż na terenie Wileńszczyzny, o którą głównie tu chodzi, niema ani jednego prawdziwego obywatela tutejszego, któryby likwidacji tego sporu gorąco nie pragnął.

Rozumiemy wielkie trudności, jakie nastręczają stronom owe ustępstwa, albowiem Litwa nie ma z czego ustąpić, gdyż w imię zwykłej uczciwości trzeba przyznać, że w sporze tym jest ona stroną poszkodowaną przez niefortunny, nieobliczalny w swych skutkach, szkodliwy czyn gen.Zeligowskiego.

Sądząc z nastrojów społeczeństwa litewskiego, dochodzimy do wniosku, iż każdy rząd litewski, któryby się ośmielił wyrzec litewskich terenów wschodnich - dostanie taką samą bombę, jaką w swoim czasie poczęstowano p.Galwanowskiego z powodu ujawnionych przezeń skłonności do przyjęcia projektu Hymansa.

Z drugiej strony zdajemy sobie sprawę, że i każdy rząd polski, któryby bez zgody opinji społecznej zrezygnował z Wilna na rzecz Litwy - conajmniej musi być przygotowany na zamach stanu.

Z powyższego wynika, że rządy warszawski i kowieński, nawet przy najlepszych chęciach, nie zdołają zlikwidować sporu i ze tą sprawą wcześniej , czy później, zniewolone zostanie poważnie się zająć samo społeczeństwo tutejsze.

Chodzi o rzecz zasadniczą, czyli o uwolnienie terenów tutejszych z pod absolutnej supremacji Warszawy, co znakomicie może ułatwić likwidację sporu i sprowadzić na ziemię tutejszą zgodę i harmonję w pracy i wreszcie chodzi tu o dopuszczenie do pracy twórczej wszystkich obywateli naszego kraju, której w dzisiejszych warunkach rozpocząć niepodobna.-

~~Dotychczasowe pertraktacje ...~~